

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 12 (981) 24 marca 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

N I E D Z I E L A P A L M O W A

Nie uciekać od krzyża

Ojciec, wracając od rzeźbiarza, niósł metrowej wysokości krzyż. Obok niego, naciągając nogi, kroczył jego sześćioletni synek. Zmierzali do swego niewielkiego domku, który wybudowali pod lasem, mając na uwadze rodzinny odpoczynek w czasie wakacji i ferii. Obserwował ich sąsiad, który na drugiej działce wykończył już swój domek i cieszył się perspektywą wygodnego i beztrudnego życia z dala od wielkiego miasta. Kiedy przechodzili obok niego, zdziwiony zapytał: „A po cóż tak wielki krzyż niesiesz do domu?”. Ojciec odpowiedział: „Bo jeśli go nie wniosę, to sam przyjdzie”. Ot, krótka sąsiedzka wymiana zdań, o której się szybko zapomina. Upłynęło kilka miesięcy. Pogotowie odwiozło sąsiada wprost na stół operacyjny. Wtedy mały synek przypomniał wypowiedziane słowa: „Tato, miałeś rację. Sąsiad nie wniósł krzyża do domu, to krzyż sam do niego przyszedł”.

To wydarzenie mówi o dwu postawach wobec nieszczęścia. Jedna to postawa zamkniętych oczu, ucieczka w iluzję, tęsknoty za możliwością życia bez cierpienia. Postawa częsta, ale i tragiczna, bo zawsze kończy się wielkim rozczarowaniem. Na ziemi nie da się stworzyć szczęśliwego domu, do którego nie ma wejścia cierpienie. Jeśli jednak jawi się ono jako nieproszony gość, zwiastuje rozpacz.

Druga postawa jest otwarta na przyjęcie krzyża i złączenia go z codziennym życiem. To umiejętność budowania szczęśliwego domu, w którym jest miejsce na cierpienie. Wówczas ono nie stanowi zaskoczenia, ale gdy przyjdzie, jest traktowane jako gość honorowy, z którym człowiek się liczy. Postawa ta promieniuje pokojem.

Nigdy nie zapomnę upomnień Mamy, która stała się dziwnie niespokojna, gdy upływały miesiące bez większego zmartwienia. Mówiła wtedy: „Dzieci, uważajcie, bo przyjdzie krzyż”. A kiedy on się zjawiał, stała się spokojna. Kiedyś postawiłem jej pytanie, dlaczego staje się spokojniejsza gdy krzyż się pojawia? Odpowiedziała: „Bo znam jego wymiary i konkretny kształt. Krzyż jest najcięższy, gdy jest niewiadomą,

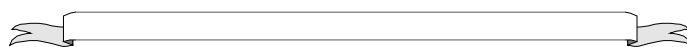
gdy nie wiemy, w jakiej postaci i z której strony nadejdzie. Jeśli już wiadomo, co należy podjąć, to jest łatwiej. Trzeba tylko zmobilizować siły, umiejętnie krzyż ująć i sprostać zadaniu, jakie daje Bóg”.

W miarę jak upływają lata, ewangeliczna mądrość tej wypowiedzi staje się dla mnie coraz bardziej czytelna. Znacznie łatwiej żyć temu, kto liczy się z możliwością krzyża w swoim życiu, niż temu, kto tę możliwość wyklucza, kto od krzyża ucieka. Człowiek liczący się z krzyżem cieszy się, jeśli go nie ma, i nie dziwi się, gdy jest. Ten, kto od krzyża ucieka, ciągle martwi się, by go nie dosięgnął, a jeśli się to staje, pograża się w nieszczęściu.

Wielki Tydzień to czas szczególnej zadumy nad tajemnicą krzyża i mądrym do niego podejściem. Syn Boga przyszedł na ziemię nie po to, by nas od krzyża uwolnić, by nam krzyż wyjął z rąk, lecz po to, by nas nauczył twórczego podejścia do niego, by on nas nie tylko nie niszczył, lecz zbawiał. Sam dał nam przykład. Dobrowolnie wyciągnął rękę po krzyż i zgodził się na cierpienie. Osobiście wytyczył drogę krzyżową wiodącą do świata bez krzyża. Jezus jednoznacznie ukazał, że tu na ziemi nie można obejść krzyża, nie można od niego uciec. Szczęśliwy, kto to zrozumie.

Składając w Wielki Piątek pocałunek na drzewie Chrystusowego krzyża, podziękujmy Mu za to, że nas nauczył najtrudniejszej sztuki — mądrego podejścia do cierpienia i nieszczęścia.

ks. Edward Staniek



**Naszym Księżom
w dniu ustanowienia Eucharystii
życzymy wytrwałości w służbie Bogu
i ludziom
oraz radości z Kapłaństwa**



LIST św. Klemensa do Kościoła w Koryncie

UZNANIE WIN SWOICH

LVI. 1. My zatem także módlmy się za tych, którzy w grzech jakiś popadli: niechaj dana im będzie łagodność i pokora, żeby poddali się nie nam, lecz woli Bożej. W ten sposób bowiem przyniesie doskonale owoce nasza serdeczna pamięć o nich przed Bogiem i przed świętymi.

2. Przyjmujemy napomnienia braterskie, nikt nie powinien się za nie obrażać, umiłowani. Wzajemne napominanie się jest rzeczą dobrą i nadzwyczaj pożyteczną, gdyż jednoczy nas z wolą Bożą.

3. Oto bowiem, co mówi Pismo Święte: „Ciężko mnie Pan ukarał, ale mnie na śmierć nie wydał”.

4. „Albowiem karci Pan, kogo miłuje, chłostuje każdego syna, którego lubi”.

5. „Niech karci mnie sprawiedliwy z miłością i niech mnie gani, olejek zaś występny niech nigdy nie ozdabia mojej głowy”.

6. Czytamy dalej: „Szczęśliwy, kogo Bóg karci, więc nie odrzucaj nagan Wszechmocnego. On zrani. On także uleczy,

7. uderzy i ręką swą własną uzdrowi.

8. Od sześcioletniej nieszczęśliwości, w siedmiu - zło ciebie nie dotknie.

9. W głodzie ocali od śmierci, na wojnie od miecza wybawi.

10. Unikniesz chłosty języka, nie strwoży cię nieszczęście, gdy spadnie.

11. Będziesz śmiał się z niegodziwych i niesprawiedliwych, nie ulęknieś się dzikich zwierząt.

12. Dzikie zwierzęta bowiem będą żyć z tobą w pokoju.

13. Przekonasz się, że dom twój będzie spokojny, pod twoim namiotem nie zastaniesz braków.

14. Poznasz, że wielu masz potomków, że twych dzieci jak trawy na łące.

15. Zejdiesz do grobu dojrzały jak zboże zbierane w stosownej porze lub snopy składane na klepisku w czasie właściwym”.

16. Widzicie, umiłowani, jak czułą opiekę roztacza Pan nad tymi, których karci. Karci nas jako dobry Ojciec, abyśmy przez tę świętą chłostę dostąpili Jego miłosierdzia.

LVII. I. Wy zatem, którzy daliście początek buntowi, podporządkujcie się waszym przezbiterom, przyjmijcie karę jako drogę do nawrócenia zginając kolana waszego serca.

2. Uczcie się uległości porzuciwszy chępliwość i wyniosłość pewność siebie w mowie. Lepiej jeśli mali i uczciwi znajdziecie się w owczarni Chrystusowej, niż gdybyście mając nawet wielkie poważanie zostali wykluczeni z owej nadziei, jaką w Nim mamy.

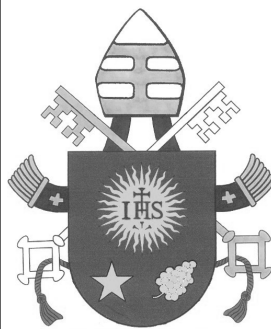
3. Tak bowiem przemawia święta Mądrość: „Oto udzielię wam ducha mojego, nauczę was moich zaleceń.

4. Ponieważ wzywałem, lecz wyście nie słuchali, mówiłem długo, a nikt nie zważał, ponieważ gardziliście moimi radami, nie chcieliście moich upomnień, a zatem i ja także drwić będę z waszej zguby, będę szydzić, kiedy przyjdzie na was zagłada, kiedy bojaźń runie na was niespodzianie i klęska jak burza, kiedy spadnie na was udręka i ucisk.

5. Wtedy będą mnie prosić, lecz ja nie odpowiem, szukać mnie będą niegodziwi, lecz mnie nie znajdą. Nienawidzili bowiem mądrości, odrzucili bojaźń Pańską, nie poszli za moimi radami, zlekceważyli moje napomnienia.

6. Będą więc spożywać owoce swej drogi, nasycą się własną bezbożnością.

➔ str. 6



19 marca inauguracja pontyfikatu papieża Franciszka

W liturgiczną uroczystość św. Józefa Mszą św. na placu św. Piotra papież Franciszek zainaugurował swój pontyfikat. Liturgia rozpoczęła się o godz. 9.30, przed Mszą św. podczas uroczystych obrzędów papież otrzymał paliusz i Pierścień Rybaka – insygnia papieskiego urzędu.

Franciszek jest 266. papieżem w historii Kościoła, pierwszym z Ameryki Łacińskiej oraz pierwszym, który przyjął imię Franciszek. Także, jako pierwszy jezuita w historii, zasiada na Stolicy Apostolskiej.

Papież przed uroczystością objechał plac św. Piotra w otwartym samochodzie. Potem ubrał się w szaty liturgiczne. Z zakrytą głową udał się do grobu św. Piotra na chwilę modlitwy. Noc wcześniej zostały tam złożone insygnia papieskiego urzędu: paliusz i Pierścień Rybaka. Diakoni zanieśli je w procesji do ołtarza, gdzie zostały uroczysto przekazane papieżowi. Procesji do ołtarza towarzyszył hymn „Laudes Regie”, w którym wzywano wstawiennictwa świętych papieży.

Przed Mszą świętą miały miejsce obrzędy związane z objęciem urzędu papieskiego. Paliusz wręczył papieżowi kardynał protodiakon Jean-Louis Tauran, który ogłosił wybór nowego papieża. Pierścień rybaka przekazał Ojcu Świętemu Dziekan Kolegium Kardynalskiego Angelo Sodano. Potem przedstawiciele kolegium kardynałów w liczbie sześciu złożyli hołd papieżowi (wszyscy składali go już w kaplicy Sykstyńskiej). Dopiero po tych obrzędach rozpoczęła się Eucharystia.

Liturgia Słowa i Liturgia Eucharystyczna była sprawowana z formularza Uroczystości św. Józefa. Papież nawiązał do tej postaci w swojej homilii. Nie było uroczystej procesji z darami. Ojciec święty sam nie udzielał komunii. Eucharystia zakończyła się hymnem Te Deum. Po Mszy św. papież zdjął szaty liturgiczne i w Bazylice w pobliżu konfesji św. Piotra przywitał przedstawicieli oficjalnych delegacji poszczególnych krajów. W uroczystości wzięli udział 33 delegacje Kościołów chrześcijańskich (m.in. Patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I) oraz przedstawiciele innych religii.

Paliusz to tkanina z czystej wełny zakładana na ramiona z wyhaftowanymi pięcioma czerwonymi krzyżami (paliusz metropolitów ma czarne krzyże). Przypomina, że papież ma naśladować Jezusa – Dobrego Pasterza. „Ten bardzo stary znak, który biskup Rzymu nosi od IV wieku, może być uważa-

➔ str. 5

POSŁUSZEŃSTWO

w życiu i posłannictwie św. s. Faustyny

1.2. Posłannictwo

Jak bardzo Bóg ukochał ludzkość, że z miłości dla niej podjął tak straszliwą mękę i poniósł śmierć na krzyżu. Dlatego też w październiku 1937 roku w Krakowie, polecił siostrze Faustynie czcić godzinę swojej śmierci:

(...) ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu moim, uwielbiając i wystawiając je; wzywaj jego wszechmocny dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszelkiej duszy. W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i dla innych; w tej godzinie stała się łaska dla świata całego – miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość.

➔ str. 4

DLACZEGO LITURGIA?

- Po co nam liturgia? Dlaczego ciągle musimy przeżywać to samo?

Są takie słowa Pana Jezusa, które zanotował św. Jan Ewangelista, bo był najbliższemu krzyża i dobrze je usłyszał: Wykonało się. Można zapytać: co się wykonało? Wykonało się dzieło zbawienia. Już nic więcej nie będzie. Pan Jezus zrobił wszystko. Z Jego punktu widzenia wykonało się, ale z naszego punktu widzenia jest to trochę bardziej skomplikowane. My żyjemy w pewnym napięciu między tym, że oto już się wykonało dzieło zbawienia a tym, że efektów w nas za bardzo nie widać. My ciągle do dzieła zbawienia dorastamy, uczymy się je przyjmować. W naszym życiu to jest proces. I właśnie napięcie między tym, że na krzyżu "już" się wykonało dzieło zbawienia i "już" może stać się naszym udziałem, bo możemy nim żyć, a tym, że "jeszcze nie do końca" się wykonało w nas, bo jeszcze nie jesteśmy doskonali, jeszcze nie ma paruzji, to napięcie właśnie może przemieniać nasze życie.

Najczęściej patrzy się na to pod kątem moralności. Jeśli coś przemienia moje życie, to znaczy jestem lepszy, bardziej sprawny duchowo, moralnie, łatwiej mi podejmować prawe decyzje, jestem uczciwszy itd. Bardzo często się zapomina, że między dziełem, które się wykonało na krzyżu a moralnością jest jeszcze coś pośrodku, coś, co łączy te dwie rzeczywistości. Dzieło, które się wykonało, to jest ziemia, gleba, a moralność to jest owoc tej ziemi. Żeby owoc mógł dojrzewać, musi być coś, co soki ziemi "przeniesie" na owoce. Musi być pień, musi być drzewo. I tym drzewem jest właśnie liturgia. Czyli liturgia to jest miejsce pośrednie pomiędzy tym, czego dokonał Pan Jezus na krzyżu, a owocami naszego życia. Liturgia sprawia, że Pan Jezus w sposób realny, choć często niezauważalny, może wpływać na nasze życie. Nie widzimy, jak soki płyną w drzewie, ale widzimy, jak owoce rosną.

- Z tego wynika, że liturgia będzie już do końca świata?

Tak. Wynika również to, że po końcu świata liturgii tak rozumianej nie będzie. W ogóle nie będzie sakramentów, nie będą potrzebne.

- A co będzie?

Będzie chwała Boża. Będzie rzeczywistość Boża dana nam bez zasłony.

Bardzo ciekawe są obrazy liturgiczne używane w Apokalipsie. Cała Apokalipsa to jest książka liturgiczna i dobrze byłoby ją czasem tak czytać. W Apokalipsie jest wyraźnie powiedziane, że w mieście Bożym nie ma świątyni, bo świątynią jest Baranek. Już nie potrzeba znaków, gestów i symboli, które są wypadkową natury ludzkiej.

Człowiek jako istota cielesna i duchowa jest zarazem istotą symboliczną. Potrzebuje tego całego sztafardu symboliczno-zewnętrznych, żeby wyrazić prawdy, których inaczej wyrazić się nie da.

Ale po końcu świata ta zasłona nie będzie potrzebna. W Apokalipsie czytamy: I ukazał mi Miasto Święte - Jeruzalem (...) A świątyni w nim nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący oraz Baranek. (Ap 21,10. 22)

- Ale teraz, kiedy ciągle jesteśmy przed paruzją, przed naszym zmartwychwstaniem, co się dzieje, gdy powtarzamy te wszystkie gesty? Czy np. w Wielki Piątek jesteśmy tutaj, czy tam, w Jerozolimie, w chwili w której Chrystus kona? Czy my tylko powtarzamy tamte zdarzenia, czy to jest coś więcej? Czy czas wtedy płynie jakoś inaczej? Czy świat w te trzy dni istnieje jakoś inaczej?

I tak, i nie. Co się tak naprawdę dzieje? Celebrujemy mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Czy to jest powtórzenie? Nie, to nie jest powtórzenie w tym sensie, w jakim powtarza się utwory na płycie kompaktowej albo sztuki teatralne. To nie jest teatralne naśladowanie. To jest coś innego niż teatr. Warto zacytować św. Jana Chryzostoma, który w komentarzu do Pierwszego Listu do Koryntian mówi, że nasze misteria nie mają nic wspólnego z widowiskami teatralnymi, ponieważ wszystko jest u nas od początku do końca określone przez Ducha Świętego. W teatrze się odgrywa, a u nas Duch Święty wszystko czyni. To On sprawia, że ja, będąc obecny na liturgii, celebrując i wspominając tamte wydarzenia, w jakiś sposób staję się ich uczestnikiem. W jaki? Nikt tego nie wie. Ale taka jest wiara Kościoła od początku jego istnienia.

Przypatrzmy się choćby "odegraniu" zmartwychwstania Wigilii Paschalnej. Na początku jest wniesienie światła. Liturgia światła jest symbolicznym przedstawieniem zmartwychwstania. To jest opowiadanie językiem symbolu światła o rzeczywistości zmartwychwstania. Ciekawe jest to, że te wszystkie "odgrywania" takie typowo "materialne", np. wprowadzenie do grobu, wyprowadzanie z grobu, są dodatkami pozaliturgicznymi, które wywodzą się z obrzędowości ludowej i nigdy nie były formalną częścią liturgii, choć są bardzo cenne i nie należy z nich łatwo rezygnować.

To, co dzieje się podczas tych trzech dni liturgii, dokonuje się ze względu na nas. Dzięki temu możemy czerpać ze źródła wypływającego z głębi Trójcy Świętej. Możemy w naszym życiu zbierać owoce tego, co się stało dwa tysiące lat temu na krzyżu.

- Czy mógłby Ojciec opowiedzieć o najważniejszych momentach liturgii Triduum Paschalnego, oprowadzić po wydarzeniach, które dokonują się w ciągu tych trzech dni?

Najpierw policzmy te dni: Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota i Niedziela Zmartwychwstania. Niby Triduum, a są cztery dni. Ale tylko pozornie są cztery. Starożytni, a zwłaszcza Żydzi, liczyli dni od wieczora. Dzień zaczynał się wieczorem poprzedniego dnia. Bo Bóg światłość od ciemności oddzielił, a nie ciemność od światła. Najpierw była ciemność, potem było światło. Wieczór jest początkiem dnia. Triduum Paschalne zaczyna się w Wielki Czwartek wieczorem, czyli w wigilię Wielkiego Piątku, potem jest Sobota, która zaczyna się w Piątek i Niedziela, która zaczyna się w Sobotni wieczór. I tak zagadkę czterech dni w trzech mamy rozwiązana.

z o. TOMASZEM KWIETNIEM OP, liturgistą, przeorem klasztoru oo. dominikanów w Poznaniu, rozmawiała Ela Konderak za www.opoka.org.pl

Ps. Zapraszamy na Święte Triduum Paschalne do naszego kościoła.

**RESTAURACJA
BaHus**

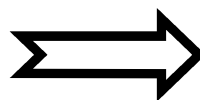
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

⇒ str. 2 *Córko moja, staraj się w tej godzinie odprawić drogę krzyżową, o ile ci na to obowiązki pozwolą; a jeżeli nie możesz odprawić drogi krzyżowej, to przynajmniej wstąp na chwilę do kaplicy i uczcij moje serce, które jest pełne miłosierdzia w Najświętszym Sakramencie; a jeżeli nie możesz wstąpić do kaplicy, pograź się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę. Żądam czci dla miłosierdzia mojego od wszelkiego stworzenia, ale od ciebie najpierw, bo dałem ci najgłębiej poznać tę tajemnicę [51].*

To żądanie, skierowane jest do każdego. Każdy może uprosić miłosierdzie dla siebie i świata całego. Każdy, kto odwoływać się będzie do wartości i zasług męki Pańskiej dostąpi miłosierdzia. Dotyczy to również wszystkich, którzy czcić i szerzyć będą kult miłosierdzia Bożego właśnie w takich formach jak zostały wcześniej omówione. Również szerzenie czci wiąże się z obietnicami, które wypowiedział Pan Jezus do siostry Faustyny:

Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia mojego, ostaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem. W tej ostatniej godzinie nic dusza nie ma na swą obronę, prócz miłosierdzia mojego; szczęśliwa dusza, która przez życie zanurzała się w zdroju miłosierdzia, bo nie dosięgnie jej sprawiedliwość [52].

Dusza, która wystawia dobroć swego Pana, jest przez Niego szczególnie miłowana. Jest zawsze bliską zdroju żywego i czerpie łaski z miłosierdzia Bożego [53].

Szerzenie czci Miłosierdzia Bożego niekoniecznie wymaga wielu słów, ale zawsze chrześcijańskiej postawy wiary, zaufania Bogu i stawania się coraz bardziej miłosiernym. Przykład takiego apostołstwa dawała w swoim życiu siostra Faustyna. Kult Miłosierdzia Bożego zmierza do odnowy życia religijnego w Kościele w duchu chrześcijańskiej ufności w niezgłębione miłosierdzie Boga, jako kochającego Ojca i miłosierdzia wobec innych ludzi. Posłannictwo siostry Faustyny znajduje swoje głębokie uzasadnienie w Piśmie Świętym oraz dokumentach Kościoła a szczególnie w encyklice Jana Pawła II *Dives in Misericordia* [54]. (cdn.)

brat Franciszek

51. Ibidem, 1572, str. 420 – 421.

52. Ibidem, 1075, str. 307 – 308.

53. Ibidem, 1225, str. 334.

54. por. Ibidem, Wprowadzenie s. M. Elżbieta Siepak ZMBM.

Credo... wierzę...

w Syna Bożego Jednorodzonego - do- kończenie

Odpowiedź przynosi objawienie po chrzcie w Jordanie i podczas przemienienia na górze: „Ten jest moim Synem umiłowanym, w którym upodobałem sobie” (Mt 3,17; 17,5). Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na sekwencję: najpierw Bóg mówi o umiłowanym Synu, a następnie o swoim upodobaniu w Nim. Co to oznacza? Boże upodobanie wynika z tożsamości Jezusa jako Syna Boga. Określenie „umiłowany” wskazuje na uczucie, serdeczną więź Ojca z Synem. Ponadto objawia ono pierwotny kierunek miłości. W Biblii greckiej przymiotnik „umiłowany” nigdy nie określa Boga. To On jest pierwszym miłującym, zaś Jezus jest pierwszym umiłowanym

przez Niego. Prymat miłości odpowiada niepowtarzalności wzajemnej relacji między Miłującym a Umiłowanym: Jednorodzonego Synem Boga jest Jezus.

Jedyność relacji między Ojcem a Synem wyraża się jeszcze w innym sensie. Wyłączna koncentracja na relacji Bóg-Jezus przejawia się w tym, że we wzajemną relację ojcowsko-synowską nie jest włączony nikt poza podmiotem i adresatem wyznania głosu z niebios. Tej relacji nie określa ani miejsce, ani czas, ani żadna zmiana. Słowa głosu o Jezusie różnią się więc zdecydowanie od innych biblijnych wypowiedzi o synach Bożych. Bóg nie mówi, kim Jezus się staje, ale kim już jest. Treść dwuczłściowego zdania koncentruje się wyłącznie na bardzo intensywnej, zażytej i wzajemnej relacji między Bogiem a Jezusem. Tożsamość podmiotu wypowiedzi nie jest zamienna z tożsamością adresata, chociaż ich role są ściśle i wzajemnie powiązane, a konkretnie: mówią o Jezusie jako swoim Synu, Bóg przedstawia się jako Jego Ojciec; nazywając Go umiłowanym, sam objawia się jako miłujący.

Wyznanie wiary szczęśliwych

Wyznanie prawdy o Jezusie jako Synu Boga, pochodzące od Jego uczniów, różni się od wołań duchów nieczystych (Mt 8, 29; Mk 3, 11). Ich słowa potwierdzały Jego więź z Bogiem, ale nie przynosiły im żadnej korzyści: nie chroniły ich wcale przed zgubą w egzorcyzmach. Przyznanie się uczniów do Jezusa również dla nich może nieraz oznaczać poważną stratę, ale ostatecznie daje największą korzyść.

Kiedy Jezus ich zapytał o zdanie ludzi na temat Jego osoby, wtedy okazało się, że należą oni do mniejszości. Wielu bowiem widziało w Nim Jana Chrzciciela, inni zaś uważali Go za Eliasza albo innego proroka. Z tymi opiniami kontrastowało prawdziwe poznanie Jego tożsamości, wyrażone w odpowiedzi Piotra: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16). Apostoł nie tylko się wyróżnia przez swoje słowa, ale także zostaje wyróżniony. Jezus nazywa Go błogosławionym (występujące słowo makarios można również tłumaczyć „szczęśliwy”). Stwierdzenie to nie jest jedną z zapowiedzi szczęścia – są nimi obietnice ośmiu błogosławieństw (dla wymienionych w Mt 5, 3-11; 11, 6) – ale jest oceną już osiągniętego stanu szczęśliwości: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17). Jeśli dzisiaj wyznając wiarę w Jezusa jako Jednorodzonego Syna Boga znajdujemy się w ucisku, coś cennego tracimy, to nie powinniśmy odczuwać smutku z powodu naszego położenia ani z racji jakiegokolwiek doczesnej straty. Wyznanie wiary w Syna Bożego przez przyjęcie słów Ojca o Umiłowanym daje nam udział w Bożej miłości. Jest źródłem naszego szczęścia.

ks. Artur Malina, za www.opiekun.pl

→ str. 2 ny za obraz Chrystusowego jarzma, jakie biskup tego miasta, sługa sług Bożych, bierze na swe ramiona” – tak tłumaczył znaczenie tego symbolu Benedykt XVI w 2005 r. „Owca wędrowna stara się ukazać zagubioną owieczkę, a również tę chorą i słabą, którą pasterz bierze na swe ramiona i prowadzi do wód życia. Przypowieść o zagubionej owcy, której pasterz szuka na pustyni, była dla Ojców Kościoła obrazem tajemnicy Chrystusa i Kościoła. My wszyscy, cała ludzkość, jest tą zagubioną owcą, która nie odnajduje już drogi na pustyni”. Nałożeniu paliusza będą towarzyszyć słowa: „Niech Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, obficie obdarzy Cię natchnieniem i rozeznanie w Twojej postudze umacniania braci w jedności wiary”.

Drugi znak wyrażający papieski urząd to Pierścienia Rybaka. Na pierścieniu wyrzeźbiona jest postać św. Piotra z kluczami. Ten symbol przypomina, że zadaniem Piotra jest łowienie ludzi dla Chrystusa. „Także dzisiaj Kościół i następcy apostołów słyszą wezwanie, by wypłynąć na głębię morza dziejów i zarzucić sieci, by zdobywać ludzi dla Ewangelii – dla Boga, dla Chrystusa, dla prawdziwego życia. (...) Sieć ewangelii wyrwa nas z wód śmierci i niesie ku wspaniałości Bożego światła, ku prawdziwemu życiu. I właśnie tak jest – w misji rybaka ludzi, wzorem Chrystusa, należy wyrwać ludzi ze słonego morza wyobcowania ku ziemi życia, ku światłu Bożemu” (Benedykt XVI).

Papież Franciszek zachowa ten sam herb, którym miał jako biskup Buenos Aires. Również zawołanie papieskie zostanie bez zmian: „Miserando atque eligendo”.

Zawołanie papieża pochodzi z komentarza św. Bedy Czcigodnego (doktor Kościoła, angielski benedyktyn z VIII wieku) do Ewangelii św. Mateusza. Konkretnie chodzi o jego kazanie do opisu powołania Mateusza (9, 9-13).

Św. Beda pisze: „Vidit ergo Iesus publicanum, et quia miserando atque eligendo vidit, ait illi, Sequere me”. (Jezus ujrzał celnika, a ponieważ go umiłował, wybrał go, i powiedział mu: Pójdź za mną). Spojrzenie przez oczy miłosierdzia powołuje słabych do posługi. Ukochany i dlatego wybrany. Tak można by opisowo przetłumaczyć zwięzłe łacińskie zawołanie.

Homilia Bedy Czcigodnego znajduje się w Liturgii Godzin ze Święta św. Mateusza. To hasło wiąże się z duchową drogą papieża Franciszka. Jako 17-letni chłopak w święto św. Mateusza w 1953 roku doświadczył silnie, osobiście Bożej miłości. Odbył spowiedź, podczas której poczuł się dotknięty Bożym miłosierdziem.

Podjął wówczas decyzję o wyborze życia zakonnego śladami św. Ignacego z Loyoli, czyli postanowił służyć Bogu w zakonie jezuitów. Kiedy został biskupem nawiązał do tamtej pierwszej decyzji i wybrał wyrażenie św. Bedy „miserando atque eligendo” jako zawołanie biskupie. Teraz będzie ono także hasłem jego pontyfikatu.

Tarcza herbu biskupiego pozostaje bez zmian, zmienia się tylko jej obramowanie. Pojawiają się klucze św. Piotra, mitra i paliusz – symbole papieskie. Symbol IHS z krzyżem wpisany w słońce to symbol zakonu jezuitów (IHS – to monogram imienia Jezus).

Gwiazda na dole po lewej symbolizuje Maryję. Po prawej stronie znajduje się gałązka kwitnącego nardu (nie są to winogrona!). W ikonograficznej tradycji hiszpańskiej św. Józef był przedstawiany z gałązką nardową w ręce. Papież wskazuje więc na Maryję i św. Józefa jako swoich patronów.

za: www.wiara.pl

Z życia parafii



ołtarza.

• W niedzielę, tydzień temu o godz. 9⁰⁰ modliliśmy się za piekarzy i cukierników z okazji przypadającego w dniu 15 marca wspomnienia św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera), patrona tej grupy zawodowej. Jak zawsze nasi cukiernicy i piekarze zadbałi o okolicznościową dekorację

• Intencją mszy św. o godz. 10.30 była modlitwa za siostrę Karolinę z okazji urodzin. Jak zawsze na tej mszy św. śpiewał chórki dziecięcy pod kierunkiem p. Tomasza. W tym dniu szczególnie też zaproszone były dzieci, które w tym roku przystąpią po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Zaraz po kazaniu Ksiądz Proboszcz poświęcił im książeczki do nabożeństwa. Kazanie na tej mszy św. również skierowane było dla dzieci. Na zakończenie Siostra przyjęła życzenia urodzinowe od dzieci - mówione i śpiewane, potwierdzone gromkimi brawami dorosłych. Także Proboszcz gratulował Siostrze. Po błogosławieństwie ogólnym niemal wszystkie dzieci zgromadziły się u stopni ołtarza po błogosławieństwo indywidualne.

• W tym dniu kolektowali nasi Księża, a ofiary składaliśmy na pokrycie kosztów przyszłych prac na cmentarzu parafialnym. Planuje się, że zostaną rozpoczęte jak tylko pogoda na to pozwoli.



Księdzu Wojciechowi z okazji 32 urodzin
zyczymy
zdrowia, darów Ducha
Świętego, Bożego błogosławieństwa
i opieki Matki Najświętszej
oraz nieustannego wstawiennictwa
św. Wojciecha

Parafianie

JUBILACI TYGODNIA

Józef Targosz

Stanisław Kościatek

Wacław Łukosz

Anna Kret

Maria Krawczyk

Stanisława Stasiak

Józef Kamieniarz

Maria Grudzień

Zofia Hanzel

Michał Kamiński

Wacława Domagała

Julanda Kondratowicz



Jubilatom zyczymy pomyślności, dobrego
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju
na długie lata życia.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

„Przyprowadzili ośłę i źrebię (...). A tłumy wołały głośno: Hosanna(...)! Mt 21, 10

Zbliżała się Niedziela Palmowa i dzieci klas młodszych podczas katechezy wykonywały na ten dzień palemki z różnego materiału. Palmy były najczęściej z bibuły i suszonych kwiatków oraz trawy i zboża. Uczniowie klas starszych, a szczególnie klasy czwarte, zdobyły jajka wielkanocne z wdmuszek albo styropianu, ponieważ planowały je sprzedać na szkolnym kiermaszu.

Natomiast pani Kasia w klasach piątych oznajmiła, że zrobią razem taki kartonowy obraz, jak Pan Jezus wjeżdża do Jerozolimy na osiołku. Rozdała różne postaci wycięte z kartonu, a dzieci miały na nich namalować oczy, uszy, ręce. Ani przypadło namalowanie oślicy, ponieważ bardzo ładnie malowała zwierzęta. I właśnie wtedy Bartek tak ją przezwiał. Wołał na nią oślica, wyśmiewał i kpił a Ani było bardzo przykro. Nawet chciała zrezygnować z namalowania tego zwierzęcia i postanowiła pójść do pani Kasi i o tym porozmawiać. Ale w końcu zrezygnowała i pomyślała sobie, że na złość wszystkim jej oślica będzie najładniejsza.

W Niedzielę Palmową już prawie wszystkie postaci były przyniesione i ustawione, ale Ani nie było. Łatwo się wyśmiewać z osiołka ale jak sobie bez niego poradzić w takim dniu? Na czym Pan Jezus ma wjechać? I wtedy weszła Ania z dwoma kartonowymi osłami. Były jak żywe. Kiedy ją zapytali dlaczego dwa, ona odpowiedziała: „Wyczytałam w Ewangelii, że była tam oślica i młode osiołko. Pomyślałam, że to może ona niosła Maryję do Betlejem, a jej synek niósł Pana Jezusa do Jerozolimy. Patrzcie jakie są podobne!”. Wszyscy zapatrzyli się w kartonowe osiołki. Były takie ładne, że chciałoby się je pogłaskać. Ale Ania wyciągnęła jeszcze białe chmurki z napisami „Hosanna” i przypięła je do mordki oślicy, drugą do osiołka, następne postaciom dzieci z palmami. Ania nawet te napisy przyczepiła do kamieni, ponieważ jak mówiła wyczytała w Ewangelii, że sam Pan Jezus mówił, iż kamienie też tak wołać będą. To „Hosanna” było tak radosne, że chciało się je śpiewać i śpiewać i wołać.

Wtedy Bartek podszedł do Ani i szepnął jej na ucho: „Twoje osiołki są super... a Ty nie jesteś oślicą. Bardzo Cię przepraszam, że Cię tak nazwałem. Bardziej do twarzy by Ci było z imieniem *Hosanna*”. A potem schola zaczęła śpiewać piosenki o tym jak Jezus wjeżdżał na osiołku do Jerozolimy i wszyscy wołali „Hosanna” i machali palmami. Ciągłe to radosne słowo było słyszalne w tych piosenkach śpiewanych przez scholę.

Wydawało się prawie, że to już święta. Lecz ks. Dawid podczas homilii nam wyjaśnił, że choć dziś tak radośnie śpiewamy „Hosanna” to jednak zaczął się Wielki Tydzień męki Pana Jezusa i będziemy w nim przeżywać bardzo ważne wy-

darzenia zbawcze. Słuchaliśmy uważnie i myślę, że wiele dzieci uświadomiło sobie jak ważny to tydzień, bo *każdy dzień nazywamy wielkim*.

Potem okazało się, że nasz ksiądz przygotował nam niespodziankę. Zaprosił wszystkie dzieci na dziedziniec kościoła i poprosił, abyśmy machali palmami i śpiewali „Hosanna” a on sam dosiadł prawdziwego osiołka i jechał na nim podobnie jak Pan Jezus. Wszyscy się dziwili, że ten osiołek taki posłuszny i chce wieść księdza. A może coś tam po swemu czuł, że został wybrany do szczególnej roli. Gdy ks. Dawid wjechał na nim już do samego kościoła i był już blisko ołtarza wydawało się, że osiołek schylił nisko łeb, jakby się kłaniał Jezusowi w Najświętszym Sakramencie.

Giustina

⇒ str. 2 7. Za to, że krzywdzili ludzi prostych, sami śmierci zaznają, sąd będzie zatrąf bezbożnych. A ten, kto mnie słucha, pełen ufności trwać będzie w nadziei i żyć w pokoju bez obawy nieszczęścia”.

LVIII. I. Bądźmy więc posłuszni Jego wielce świętemu i chwalebnemu Imieniu, strzeżmy się gróźb, jakie Mądrość kieruje do tych, co posłuszeństwa odmawiają, abyśmy mogli znaleźć niezawodne oparcie w Najświętszym Imieniu Jego Majestatu.

2. Przyjmijcie naszą radę, a nie będziecie tego żałowali. Jak prawdą jest, że żyje Bóg, żyje Pan, Jezus Chrystus i Duch Święty, wspólna wiara i nadzieja wszystkich wybranych, tak kto w pokorze, w gorliwej dobroci i bez oglądania się za siebie wypełnia dane nam przez Boga przykazania i zalecenia, ten z pewnością znajdzie swoje miejsce i zostanie zaliczony do tych, których Jezus Chrystus odkupił. Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

LIX. I. Jeśli ktoś jednak odmówi posłuszeństwa słowom, jakie Bóg przez nas do niego zwraca, niech wie, że niemałą ponosi winę i naraża się na niemałe niebezpieczeństwo.

2a. My za grzech ten nie ponosimy odpowiedzialności.



Kilka myśli o krzyżu

Na tej ziemi każdy ma swój krzyż, ale musimy robić tak, aby nie być tym złym łotrem, ale tym dobrym.

(św. O. Pio)

„Niech nie zostanie udaremiony Krzyż Chrystusa, bo jeśli udaremnia się Krzyż Chrystusa, człowiek zostaje pozbawiony korzeni i nie ma już przyszłości; jest zniszczony! To jest nasze wołanie u kresu XX wieku. Jest to wołanie Rzymu, wołanie Konstantynopola, wołanie Moskwy. I wołanie całego chrześcijaństwa: obu Ameryk, Afryki, Azji, wszystkich. Jest to wołanie nowej ewangelizacji.”

Jan Paweł II, List Apostolski Orientale Lumen

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl